Apostolstwo modlitwy i ofiary w Rycerstwie Niepokalanej

*(wersja skrócona)*

*Aha, o czym ja jeszcze marzę? Mam kłopotów co niemiara w obydwu Niepokalanowach i będziemy mieli jeszcze więcej,* ***czyżby więc nie wybiła już godzina, by Centrala MI pomyślała o kołach modlitwy i cierpienia w intencji MI.*** *Ile byśmy, na przykład, skorzystali, gdyby zakonnice, zwłaszcza o życiu kontemplacyjnym, ofiarowały coś dla MI, coś z cierpień, z adoracji Przenajświętszego Sakramentu. Także chorzy swoimi cierpieniami wiele dusz zdobyć by mogli. Może już czas i na takie koła.* (fragment listu o. Maksymiliana Kolbego do o. Floriana Koziury, 3 listopada 1931; Co dzień…, s. 207)

**1. Wprowadzenie**

Wybrałam ten cytat jako motto niniejszego przedłożenia, bo pokazuje nam on, jak św. Maksymilian czytał znaki czasu i – jak cenił modlitwę i ofiarę jako środki apostolstwa w Rycerstwie Niepokalanej. Przyglądając się temu bardziej szczegółowo, spróbujemy odpowiedzieć na trzy pytania, czy w ogóle nasza modlitwa i cierpienie ma wymiar zbawczy, co mówi o tym Kościół? Jak widział to i przeżywał św. Maksymilian, założyciel Rycerstwa? I wreszcie, jak modlitwa i cierpienie są obecne w apostolstwie MI współcześnie?

Zanim do tego przejdziemy, chcę tylko zwrócić uwagę na pewien charakter specjalny Rycerstwa Niepokalanej, który przenika całą jego duchowość, teologię i apostolstwo, a mianowicie jest to obecność Maryi, szczególnie tajemnica Jej Niepokalanego Poczęcia. Stąd do tego wątku Maryjnego będę też nawiązywać w poszczególnych punktach referatu.

**3. Apostolski, soteriologiczny wymiar modlitwy i cierpienia w nauce Kościoła**

Św. Maksymilian nazwał Rycerstwo „całością życia katolickiego w nowej formie polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa”. Warto więc spojrzeć, w ogromnym skrócie oczywiście, na to, jak przedstawia się apostolski, zbawczy wymiar modlitwy i cierpienia w nauce Kościoła.

Źródłem i początkiem całego apostolstwa w Kościele jest Chrystus posłany przez Ojca i to od zjednoczenia z Nim zależy skuteczność misji czy ewangelizacji, czytamy w KKK. Warto przypomnieć sobie, przemedytować sceny biblijne, w których Chrystus się modli (na pustyni, na Taborze, samotnie nocami, w Wieczerniku…).

Przez modlitwę każdy ochrzczony przyczynia się do przyjścia Królestwa. Modląc się wstawienniczo, mamy udział w pośrednictwie Chrystusa, który jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1Tm 2,5), jest Tym, który wstawia się u Ojca za wszystkich, a w szczególności za grzeszników, których przyszedł zbawić (Hbr 7,25).

W kontekście Rycerstwa Niepokalanej, warto już tu zaznaczyć, ze Osobą najbardziej zjednoczoną z Chrystusem, a także spełniającą jedyną w swoim rodzaju macierzyńską misję wobec odkupionej ludzkości, jest Najświętsza Maryja Panna. Stąd niezwykła moc Jej wstawiennictwa i naszych modlitw zanoszonej za Jej przyczyną.

To zjednoczenie z Synem Maryja utrzymała wiernie także w chwilach wymagających od Niej wielkiej ofiary, aż do krzyża.

Krzyż, cała Pascha Chrystusa, to kulminacyjny moment dzieła odkupienia. Przez nią świat został wyzwolony z okowów zła. Pan Jezus przyjął za nas cierpienie związane z grzechem, a uczynił to z taką miłością, że unicestwił wszelkie zło znajdujące się w relacji pomiędzy Bogiem a ludzkością.Odtąd cierpienie weszło w nowy porządek: zostało związane właśnie z tą miłością, która potrafi wyprowadzać dobro ze zła.

Każdy człowiek może stać się uczestnikiem cierpienia Chrystusa, które ma charakter odkupieńczy. Ale odkrywanie tej Bożej mocy zawartej w cierpieniu, tego zbawczego sensu ludzkiego cierpienia dokonuje się stopniowo. Kiedy? Gdy człowiek przyjmuje swój krzyż, łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa, wpatrując się w Ukrzyżowanego. Gdy uświadamia sobie, że jego cierpienie służy zbawieniu braci i sióstr”. Św. Jan Paweł II napisał w liście apostolskim *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie cierpienia, że im większy zdaje się być ciężar grzechu, który dźwiga w sobie współczesny świat, tym bardziej trzeba odwoływać się do ludzkich cierpień jako środka ocalenia świata.

Takie są główne myśli wyciągnięte z nauki Kościoła o zbawczym charakterze modlitwy i cierpienia. A jak ta nauka przekłada się na duchowość Rycerstwa Niepokalanej? Aby to zobaczyć, spojrzymy najpierw na te dwie rzeczywistości w myśli i życiu założyciela MI, które są w jakiś sposób wytycznymi dla członków tego stowarzyszenia.

**4. Modlitwa i cierpienie w myśli i życiu św. Maksymiliana jako środek zdobywania dusz dla Chrystusa przez Niepokalaną**

Św. Maksymilian apostolski wymiar chrześcijańskiego życia często określał charakterystycznym sformułowaniem: „zdobywanie dusz”. I jeśli chodzi o modlitwę, twierdzi: „Pierwszym, jedynym i prawdziwym środkiem naszym do zdobycia całego świata dla Niepokalanej jest modlitwa”, ona jest ważniejsza od wszystkich dzieł zewnętrznych. Ojciec Kolbe mówił, że „dusza modląca się rządzi Panem Bogiem, a przez Pana Boga rządzi światem”. Na dowód tego w Japonii zaprowadził raz w tygodniu całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu, a w Niepokalanowie polskim – codzienną.

Modlitwę traktował też jako najmocniejszy oręż w walce ze złym duchem. „Szatan to doskonale rozumie – mówił – że gdy chodzi o środki naturalne, to on zawsze zwycięży. Ale drży cały, gdy ktoś sięga wyżej po środki nadprzyrodzone w modlitwie. Wtedy on walkę zaczyna z Bogiem, którego przecież nie pokona”.

Wśród różnych modlitw w misji zdobycia dusz dla Chrystusa cenił szczególnie akt strzelisty z Cudownego Medalika, rozbudowany przez niego o dodatkowe prośby, oraz modlitwę różańcową. Jeśli chodzi o różaniec, znajdziemy zaledwie kilka wypowiedzi św. Maksymiliana o tej modlitwie, ale równocześnie mamy bardziej od słów przemawiający przykład życia. O. Mieczysław Mirochna, który spędził u boku świętego kilka lat na misjach w Japonii, wspomina: „Można powiedzieć, że sekretem sukcesów w jego życiu był różaniec (…) W moich oczach pojawia się postać Ojca, który przesuwając palcami różaniec krąży po pokoju czy też po klasztorze albo też wędruje ulicą. Gdy był sam, gdy rozmawiał z ludźmi, gdy coś pisał itp., jedną lub obydwoma dłońmi dotykał różańca [który miał przypięty pod kapturem habitu]”.

Z tego przykładu widać, że w modlitwie niezwykle cenił pośrednictwo Maryi Niepokalanej, a to dlatego, że Ona jest najściślej zjednoczona z Chrystusem. Był pewien, że przez Nią można otrzymać wszystko, co potrzebne do zbawienia. Twierdził nawet, że „choćby kto był na brzegu piekła, nigdy nie ma takiej chwili, by można było powiedzieć, że już wszystko przepadło. – Nigdy!”, jeśli wezwie pomocy tej Matki Miłosierdzia. Nie ma wątpliwości, że Wszystkie dzieła św. Maksymiliana wyrosły z ufności do Niej.

Po modlitwie najważniejsza jest pokuta, mówił święty z Niepokalanowa, i to zwłaszcza ta niezależna od naszej woli. On sam, ze względu na swój stan zdrowia, miał okazję do ciągłego ofiarowania czegoś Niepokalanej. Czynił tak i uczył tego braci. O. Mieczysław Mirochna wspomina, że na misjach w Japonii Święty z powodu skutków gruźlicy ciągle gorączkował, dokuczały mu też częste bóle żołądka i wrzody. Szczególnie dokuczliwe były osłabione chorobą nerwy, które sprawiały, że mimowolnie podrywał się przy głośniejszym odgłosie czy np. cały stawał się roztrzęsiony na widok strzykawki. „Niepokalana to wie, przecież to Jej wola” – mawiał wtedy. Jego stan zdrowia był na tyle poważny, że już na studiach w Rzymie i potem w pierwszych latach kapłaństwa ocierał się o śmierć. W tym doświadczeniu nauczył się liczyć tylko na łaskę Bożą. Płynął pod prąd swej słabości, bo wiedział, że Panią jego życia i śmierci jest Maryja, której oddał się bezgranicznie.

O zbawczej wartości cierpienia uczył też innych. Gdy przeżywał trudności w funkcjonowaniu Niepokalanowa w Polsce lub Japonii, prosił, by bracia ofiarowali w tych intencjach coś ze swoich cierpień. Oprowadzając gości po Niepokalanowie, zawsze prowadził ich do infirmerii, którą nazywał „najwydajniejszym działem pracy”, bo – jak mówił – „w cierpieniu miłość własna nie kradnie zasług”.

Cierpienie uważał za łaskę, bo upodabniało go ono do Ukrzyżowanego, choć wiedział, że samo cierpienie nie jest istotą miłości. Trudności jednak rozpalały w nim miłość i zapał życia dla dusz. Uważał je za to dobry znak, że sprawa jest Boża i nie podoba się diabłu”. Miał te trudności, w Japonii np. przez władze kościelne został oskarżony o samozwańcze prowadzenie misji, a kapłan, który przybył z Polski, aby mu tam pomóc, okazał się jednym z największych przeciwników dzieła i całej duchowości niepokalanowskiej.

Ojciec Kolbe pragnął nie tylko cierpieć dla Niepokalanej, ale zostać męczennikiem. I rzeczywiście, jego czyn Oświęcimski przetrwał najdłużej, przyniósł najobfitsze owoce duchowe, większe niż całe apostolstwo prasy.

Jaki rodzaj cierpienia cenił najbardziej? Zdaje się, że mimo swych maksymalistycznych pragnień, doceniał przede wszystkim to, co niesie codzienność, a w tym najbardziej to, co wymagało ofiary z własnej woli. Ponadto zachęcał, by jako ofiarę składać Niepokalanej dar przebaczenia bliźnim.

Tym, co charakteryzowało jego przeżywanie cierpienia, zresztą jak wszystkich elementów jego życia, to łączność z Niepokalaną. Każdą trudność polecał oddać Jej, by uczyniła z nią, co zechce – zmniejszyła, powiększyła lub pozostawiła bez zmian. Wiedział też, że Ona jak Matka będzie umacniać swoje cierpiące dzieci. Zachęcał, by nie bać się trudności, bo Niepokalana wie o wszystkim (s177) i w Jej rękach cierpienie przyniesie owoc.

Widzimy więc wyraźnie, że naprawdę założyciel Rycerstwa Niepokalanej bardzo wysoko cenił modlitwę i cierpienie jako środek apostolstwa. A jak to jest w Rycerstwie dziś?

**5. Modlitwa i cierpienie jako środek apostolstwa MI współcześnie**

Każda wspólnota religijna, aby się rozwijała, potrzebuje z jednej strony być wierna pierwotnemu ideałowi, a z drugiej otwierać się na zmieniające okoliczności, czyli… czytać znaki czasu. W tym momencie chcę zauważyć tylko niektóre niepokojące rzeczywistości, które we współczesnej kulturze odnoszą się do modlitwy i ofiary. Obie te rzeczy, modlitwa i ofiatra, są dziś wręcz odrzucane. Aktywny świat traktuje bowiem modlitwę jak nieużyteczny zabobon i marnowanie czasu, świat techniki i nauki odrzuca w ogóle to, co nadprzyrodzone, stawiając na piedestale człowieka i geniusz jego rozumu. Podobnie jest w stosunku do cierpienia. Postmodernistyczna kultura, podążająca szeroką drogą konsumpcjonizmu i hedonizmu, uznaje cierpienie za największą porażkę ludzkości. Bogiem staje się zdrowie i przyjemność, a sposobem na radzenie sobie z cierpieniem – eutanazja czy aborcja.

A jaka jest współczesna odpowiedź na to w Rycerstwie Niepokalanej, czyli jakie miejsce w jego apostolstwie zajmuje modlitwa i cierpienie?

**a) działalność współczesnych grup MI w Polsce**

Zorganizowane grupy MI w Polsce działają w dwóch formach: jako formalnie przynależące do Stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej w Polsce (jest 132 takie wspólnoty) lub jako mniej sformalizowane tzw. koła MI (jest ich ok. 130). W obu rodzajach wspólnot spotykają się w większości osoby starsze, choć istnieją w Polsce także wspólnoty młodzieżowe i dziecięce.

Grupy należące do Stowarzyszenia MI animują modlitwy w I soboty miesiąca, 13. dni miesiąca czy rocznice związane ze św. Maksymilianem. Prowadzą modlitwy podczas nabożeństw październikowych i majowych czy pomagają przy organizacji procesji oraz uroczystości parafialnych. W tym roku niektóre grupy podjęły także czuwania z 16/17 dnia miesiąca, korzystając z materiałów umieszczonych w Internecie przez Niepokalanów. Ponadto podejmowana jest pomoc w przyjmowaniu pielgrzymów i organizowaniu posiłków dla nich oraz odwiedzanie chorych w domach, domach opieki, hospicjach. Stowarzyszenie MI diecezji kieleckiej organizuje też kolonie-rekolekcje dla dzieci.

Jeśli chodzi o koła MI w Polsce są one mocniej nastawione na modlitwę niż na działalność zewnętrzną, a także należy do nich więcej członków chorych czy cierpiących. Głównie odbywają się więc tu spotkania modlitewne, najczęściej połączone z różańcem, często w związku z I sobotą miesiąca. Członkowie kół włączają się w oprawę liturgiczną Mszy świętych, prowadzenie różańca czy nabożeństw Drogi Krzyżowej w parafii, przygotowanie nowenny przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP 8 grudnia. Koło MI w Zelowie organizuje też pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych. Nie wszystkie koła mają możliwość prowadzenia regularnej formacji wspólnej, w wielu wspólnotach członkami są chorzy rycerze, którzy już nie mogą chodzić na spotkania, ale są w łączności z grupą, zwykle wtedy włączają się w RNSK. W Tomaszowie Mazowieckim koło MI organizuje tzw. Jerycho różańcowe w domach, w które angażuje się ludzi chorych. Zdarza się także, że członkowie kół MI chodzą odwiedzać chorych do szpitali.

Nie jest to pełny i ścisły zapis inicjatyw podejmowanych w polskich grupach MI, ale już z tego zestawienia widać wyraźnie, że polscy rycerze w sposób szczególny traktują apostolstwo modlitwy i ofiary. Myślę, że jeszcze bardziej uwydatni się to, gdy spojrzymy na członków MI przynależących do Rycerstwa Niepokalanej u Stóp Krzyża.

**b) RNSK**

Rycerze Niepokalanej u Stóp Krzyża to ludzie cierpiący, słabi i w podeszłym wieku należący do MI. Oddają oni Maryi swoje życie i Jej poświęcają swoje codzienne modlitwy, ofiary i cierpienia w intencji tych rycerzy, którzy pod sztandarem Niepokalanej oddają swe siły, zdolności i wysiłki głoszeniu Ewangelii na całym świecie. Stanowią niejako *duchową straż przednią* MI.

Rycerstwo Niepokalanej u Stóp Krzyża powstało 31 maja 1983 r. w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Klasztorze Marytown w Stanie Wisconsin w USA. Grupa szesnastu starszych i chorych franciszkanów konwentualnych utworzyła pierwszą wspólnotę, stanowiącą prawdziwą i potężną siłę modlitwy. Pierwszym rycerzem u stóp krzyża był o. Szymon Kaczmarek, który złożony chorobą raka obiecał ofiarować swe modlitwy i cierpienia dla rozwoju Rycerstwa.

Na polski grunt RNSK przeszczepił w 1995 r. o. Piotr Pawlik OFMConv., posługujący przy kościele Ojców Franciszkanów pw. Trójcy Świętej w Gdańsku. Tam też do dziś istnieje centrum ruchu dla Polki Północnej. Obecnie Rycerstwo Niepokalanej u Stóp Krzyża w Prowincji Północnej liczy blisko 400 osób. Drugim ośrodkiem, który przyjmuje zgłoszenia i utrzymuje kontakt z RNSK, jest Biuro MI w Niepokalanowie Lasku. Posiada ono w rejestrze 1250 członków, w tym ok. 50 z zagranicy.

Z powodu stanu zdrowia członkowie RNSK zwykle nie uczestniczą we wspólnych spotkaniach, ale przeżywają swoje rycerskie zadanie indywidualnie, nieraz odwiedzani przez aktywnych członków MI. Zdarzają się jednak w tej kwestii wyjątki. I tak np.w 10-piętrowym bloku pod nazwą „Falochron” w Gdyni, zamieszkałym przez osoby cierpiące i starsze, od września 2005 r. odbywają się comiesięczne spotkania RNSK. Omadlane są wszystkie trudne sprawy mieszkańców tego domu, odbywa się wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa różańcowa, katecheza, rozmowa. Od czasu wprowadzenia Różańca Gietrzwałdzkiego w Prowincji Północnej, Rycerze u Stóp Krzyża, również z „Falochronu” włączyli się w tę modlitwę. A zaczęło się od tego, że gdyńscy rycerze spostrzegli smutek wśród mieszkańców tego bloku. Wtedy pojawiła się myśl, żeby założyć tutaj Rycerstwo Niepokalanej u Stóp Krzyża. Czy to nie umiejętność czytania znaków czasu i odpowiedzi na nie?

**c) świadectwa z RN**

Warto też zwrócić uwagę na drugą stronę, czyli jak sami chorzy przeżywają swoje cierpienia u boku Maryi. I tu wystarczy otworzyć dowolny numer miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”, gdzie na ostatnich stronach drukowane są podziękowania za otrzymane łaski. Nie będę się teraz dłużej nad tym zatrzymywać, RN dla każdego jest dostępny.

**d) rekolekcje**

Stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej w Polsce od wielu lat organizuje rekolekcje formacyjne w duchu MI. Jak każdy czas rekolekcyjny, mają one służyć formacji rycerzy i w sposób szczególny dają możliwość modlitwy, czyli tej niezbędnej przestrzeni, w której pogłębia się osobista jedność z Maryją Niepokalaną, a przez Nią z Jezusem Chrystusem. Przy tej okazji zwrócę uwagę na specyficzną wspólnotę działającą w łonie Rycerstwa Niepokalanej, jaką jest Szkoła Ewangelizacji Niepokalanej (powstała w 2012 r.). Jeśli chodzi o modlitwę, korzysta ona z przeobfitego skarbca modlitwy kościoła – od modlitwy liturgicznej, z elementami języka łacińskiego, przez tradycyjne formy, takie jak różaniec, Godzinki, aż po modlitwę charyzmatyczną, modlitwę o uwolnienie czy wylanie darów Ducha Świętego. A wszystko po to, by stać się podatnymi narzędziami w ręku Niepokalanej w dziele ewangelizacji.

W Rycerstwie Niepokalanej również doświadczenie cierpienia poddawane jest formacji. Od wielu lat w Niepokalanowie Lasku odbywają się turnusy rekolekcyjne w duchu MI dla niepełnosprawnych. Osoby często niezdolne do funkcjonowania samodzielnie uczą się zaprzęgać swoją słabość w dzieło zbawienia, ofiarując ją Niepokalanej. Nie tylko to. Turnusy takie potrzebują wolontariuszy. Cierpienie niedomagających braci jest więc dla nich okazją do dawania siebie na wzór Chrystusa, do przemiany swych serc i wzrastania w miłości. W ten sposób cierpienie niepełnosprawnych pełni rolę apostolską, formacyjną względem zdrowych.

Jeszcze innym sposobem włączania ludzkich cierpień w dzieło zbawienia w duchu MI są rekolekcje dla osób z chorobą nowotworową, również odbywające się w Niepokalanowie Lasku. Ruszyły one 5 lat temu, w 2012 r. i nieustannie jest zapotrzebowanie na ten czas, o czym świadczy fakt, że obecnie odbywają się nawet trzy turnusy rekolekcyjne rocznie. Pomysł zrodził się we franciszkańskiej wspólnocie w Niepokalanowie Lasku, która zastanawiała się, w jaki sposób upamiętnić śp. Renatę Kupis, zmarłą na nowotwór w 2010 r. narodową sekretarz Rycerstwa Niepokalanej. Rekolekcje odbywają się przy współpracy z dr Małgorzatą Złotorowicz, anestezjolog z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego im. prof. dr W. Orłowskiego w Warszawie. Jest to czas stawania ze swoją chorobą wobec drugiego człowieka, ale również odkrywania sensu cierpienia w świetle Chrystusowego krzyża. Poruszające są momenty, gdy ktoś z uczestników na koniec turnusu zamawia intencje mszalną dziękczynną za łaskę cierpienia. Jest to również czas powierzania Bogu swej choroby, proszenia o łaskę zdrowia, a co za tym idzie budzenia wiary. Na rekolekcjach tych miało miejsce np. niewytłumaczalne po ludzku uzdrowienie Zofii Mrozowsiej, której choroba była już bardzo zaawansowana.

**e) instytuty inspirowane duchowością kolbiańską**

Mówiąc o apostolstwie modlitwy i cierpienia w Rycerstwie Niepokalanej, warto zwrócić uwagę na istniejące instytuty inspirowane duchowością kolbiańską. Podręcznik Rycerstwa Niepokalanej wymienia trzy: Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej, Misjonarki i Misjonarze Niepokalanej Ojca Kolbego oraz Franciszkanie i Franciszkanki Niepokalanej. W temacie, który poruszamy, pozwolę sobie zwrócić uwagę jedynie na pojedyncze aspekty podanych instytutów.

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej powstało w sercu ludzkiego dramatu – jego początki sięgają wybuchu bomby atomowej w 1945 r. w Nagasaki w Japonii. Wtedy to franciszkanie z pomocą japońskich dziewcząt próbowali zaradzić naglącej potrzebie opieki nad dziećmi, które straciły swoje rodziny. To dało początek kilkunastu zakładom, w których siostry niosą pomoc dorosłym i dzieciom, przede wszystkim upośledzonym. Do dziś, po pewnym przeorganizowaniu, istnieje ich w Japonii 11. Ta chrześcijańska posługa miłości najmocniej przemawia do pogańskich serc Japończyków. Pomaga również tym, którzy przez tamtejszą kulturę traktowani są jako bezużyteczni, i sami tak się czują, doświadczyć swej wartości i ludzkiej godności.

Misjonarki i Misjonarze Ojca Kolbego to instytuty życia konsekrowanego gotowe „oddać się na służbę człowiekowi w każdym środowisku i klasie społecznej, słuchając znaków czasu i drogi Kościoła”, stąd także wielka ich otwartość na pracę misyjną, także wśród ubogich i potrzebujących.

U franciszkanów i franciszkanek Niepokalanej szczególnie chcę wskazać na rys kontemplacyjny. Bowiem oprócz gałęzi czynnych, zobowiązujących się dodatkowym ślubem Maryjnym do bezgranicznego oddania się Niepokalanej, a więc do pracy w każdych warunkach, także na misjach, od 2001 r. wewnątrz Instytutu są też obecne wspólnoty czystej klauzury oddane życiu kontemplacji i pokuty. Siostry kontemplacyjne swoją intensywną i nieustanną modlitwą – na wzór Mojżesza ze wzniesionymi rękami - podtrzymują i dodają duchowej i fizycznej energii siostrom i braciom życia apostolskiego w kontynuowaniu Misji Niepokalanej Pośredniczki wszelkich łask.

**6. Zakończenie**

Podsumowując powyższe rozważania, możemy stwierdzić, że ludzka modlitwa i cierpienie mogą zostać włączone we wstawiennictwo Jezusa Chrystusa i w Jego Najświętszą Ofiarę i nabierają wtedy wartości zbawczej. Tą siłą, która przemienia ludzkie cierpienie w dobro, jest miłość.

Św. Maksymilian dobrze to rozumiał i uważał modlitwę i ofiarę za najważniejsze środki apostolskie, którymi chciał osiągnąć cel Rycerstwa Niepokalanej – zdobycie dusz dla Chrystusa przez Niepokalaną. Potwierdzał to swoim codziennym życiem i przypieczętował męczeńską śmiercią.

Także i dziś Rycerstwo Niepokalanej realizuje wiele inicjatyw, które wskazują na pierwszeństwo tych dwóch ewangelicznych środków w walce duchowej pod sztandarem Niepokalanej.

A zatem, drodzy Rycerze, jeśli chcemy przyspieszyć nadejście Królestwa Bożego na ziemi, stańmy z Maryją pod krzyżem. Tam dokonało się całe zbawienie – czerpmy z tego bijącego źródła łaski dla swojego uświęcenia i dla nawrócenia grzeszników, czerpmy pełną wiary modlitwą i przyjmowanym z miłości cierpieniem. Czerpmy w zjednoczeniu z Maryją, która została uczyniona pełnym łaski Niepokalanym naczyniem Ducha Świętego i… naszą najmiłosierniejszą Matką.